

PRAWO W MEDYCYNIE ESTETYCZNEJ

NASZE USTAWODAWSTWO NIE NADAŻA ZA DYNAMICZNYM ROZWOJEM MEDYCYNY ESTETYCZNEJ. AKTUALNIE BRAK JEST PRZEPISÓW REGULUJĄCYCH UPRAWNIENIA DANYCH GRUP ZAWODOWYCH DO WYKONYWANIA OKREŚLONYCH ZABIEGÓW – MÓWI **KAROLINA SEIDEL**, ADWOKAT, SPECJALISTA W DZIEDZINIE PRAWA MEDYCZNEGO I MEDYCYNY ESTETYCZNEJ.

BWL: Branża beauty jest niezwykle wymagająca, a świadczenie doradztwa na jej rzecz musi uwzględniać fakt, że stoi ona przed licznymi wyzwaniami. Z jakimi „eksperymentami” ma Pani najczęściej do czynienia?

KS: Każdego dnia spotykam się z zaskakującymi mnie zdarzeniami w tej branży. Nie chodzi tu wyłącznie o szokujące skutki zabiegów, ale również o przypadki nonszalanckiego podejścia do obowiązków zawodowych, np. braku prowadzenia dokumentacji zabiegowej czy braku ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej gabinetu. Niestety, wciąż jeszcze kuleje świadomość prawna w kosmetologii i medycynie estetycznej w zakresie kompetencji do wykonywania inwazyjnych, często nieodwracalnych w skutkach, zabiegów. Mimo aktualnego braku uregulowań prawnych dla medycyny estetycznej istnieje grupa zabiegów, które polskie orzecznictwo sądowe określa mianem zabiegów medycznych. Mogą wykonywać je wyłącznie lekarze.

BWL: O błąd w medycynie estetycznej nietrudno. Skąd biorą się te błędy? Czy częściej wynikają one z niekompetencji specjalistów, czy z winy pacjentów, którzy nie przestrzegają zaleceń po zabiegach?

KS: Popyt na usługi estetyczne w ostatnim czasie jest bardzo wysoki, a rynek za tymi potrzebami podąża. Stąd tak wiele nowych gabinetów i klinik medycyny estetycznej, a w nich wielu zabiegowców. Z mojej praktyki zawodowej wynika, że niepożądanymi skutkami pozabiegowymi wynikłymi z niestosowania się do zaleceń jest stosunkowo niewiele. Kobiety, decydując się na poważny i często kosztowny zabieg, mający poprawić ich urodę – zawsze do takich zaleceń się stosują. Pod warunkiem oczywiście, że o nich wiedzą. Dlatego tak ważne jest prowadzenie dokumentacji medycznej, w tym wydawanie zaleceń pozabiegowych na piśmie. Skąd bowiem pacjentka ma wiedzieć, że po zabiegu nie może się spociec na siłowni czy po prostu położyć?



KAROLINA SEIDEL

– Adwokat, specjalista w dziedzinie prawa medycznego i medycyny estetycznej

BWL: Często pacjenci nie są zadowoleni z efektu operacji, np. uważają, że kształt ust albo wielkość piersi nie są takie, jak oczekiwali. Czy takie osoby też zwracają się do Pani z prośbą o wsparcie?

KS: Jest sporo takich osób. Oczekują one, że efekt zabiegu będzie taki, na jaki umawiały się w klinice. Odpowiedzialność cywilna nie jest tu wcale wykluczona. Umowa na wykonanie zabiegu estetycznego jest w istocie umową o dzieło, a zatem umową określonego rezultatu. W przeciwieństwie do świadczeń zdrowotnych, które są umową zlecenia, czyli starannego działania. Chodzi o to, że lecząc się, np. na chorobę przewlekłą, taką jak cukrzyca – nie można oczekiwać rezultatu w postaci całkowitego wyleczenia, inaczej niż przy usłudze estetycznej, kiedy właśnie o taki rezultat chodzi. Pacjent może reklamować zabieg, którego efekt jest niezgodny z umową.

BWL: Jak najlepiej przygotować się do inwazyjnych zabiegów? Jak nie stać się ofiarą gabinetów medycyny estetycznej?

KS: W pierwszej kolejności warto zadać sobie pytanie, czy na pewno jest mi to potrzebne. Na inwazyjne zabiegi estetyczne decydują się coraz młodsze kobiety. Jedna z moich klientek ma dwadzieścia cztery lata i jest już po wielu inwazyjnych zabiegach, które właściwie całkowicie zmieniły jej naturalny wygląd. Takich dziewczyn jest niestety coraz więcej – podążają za ideałem urody pokazywanym na Instagramie, który przecież nie jest prawdziwy.

I tu warto zastanowić się nad psychologicznym wsparciem. Należy też postawić pytanie, kto u tak młodych osób wykonuje inwazyjne, w istocie niepotrzebne zabiegi i dlaczego od takiego pomysłu ich nie odwodzi. Przecież zdrowy rozsądek i etyka zawodu zawsze powinny stać przed biznesem. ■

ZDROWY ROZSĄDEK
I ETYKA ZAWODU
ZAWSZE POWINNY
STAĆ PRZED BIZNESEM.

KAROLINA SEIDEL

KANCELARIA ADWOKACKA

www.adwokat-seidel.pl